



AT Teza

ROBERT D. BRINSMEAD

TEZA 41.

R. D. Brinsmead

Wydane przez: „Die Posaune zu Zion”

Postfach 73

Khe Durlach

Tłumaczył z języka niemieckiego: Tadeusz Fojcik

Skróty:

1BC – Biblijny Komentarz, tom pierwszy, E. G. White

BG – Biblia Gdańska

BT – Biblia Tysiąclecia

BW – Biblia Wujka

NP – Biblia Nowy Przekład

SK – Nowy Testament Seweryna Kowalskiego

DW – Doświadczenia i Widzenia

WB – Wielki Bóg

PW – Wydawnictwo „Poselstwo Wyzwolenia”

W – Wychowanie, E.G. White

RH – Review and Herald

1SM – Selectet Message, tom pierwszy

ŻJ – Życie Jezusa

TEZA 41.

PRZEDMOWA

W styczniu 1968 roku przekazałem studentom teologii Andrews University czterdzieści tez (patrz: Dodatek na str. 28). Natomiast niniejszy artykuł, zatytułowany „Teza 41.,” jest wstępem i opisem do załączonych, wspomnianych już czterdziestu tez.

Baranek Boży od sześciu tysięcy lat nadal cierpi krzyżowanie, bez którego człowiek nie mógłby żyć. Jezus Chrystus nie został jeszcze uwolniony od cierpień krzyża.

Pragnienie krzyżowania Pana Chwały – i to krzyżowania Go przez całe wieki – tkwi w sercach wszystkich ludzi.

Droga, na jakiej nasz Zbawiciel może zostać uwolniony od nieustannych cierpień Golgoty, jest pokazana w Prawdzie o oczyszczeniu świątyni i to tak, jak jest ona opisana w Księdze Daniela 8,14; niestety, tę drogę Jego krzyżowych cierpień przedłużyliśmy o ponad sto lat.

Pan Bóg posłał nam poselstwo przebudzenia, które, jeśli zostanie odrzucone, uczyni nas odpowiedzialnymi za zbrodnię mającą znacznie poważniejsze skutki niż grzech narodu żydowskiego, który splamił swoje ręce przelaniem drogocennej krwi Syna Bożego.

Tym wstępem czytelnik jest zaproszony do prześledzenia i zbadania argumentacji zawartej w czterdziestej pierwszej tezie.

JEZUS CIERPI NADAL

Teza:

Baranek Boży od sześciu tysięcy lat cierpi nieustanne krzyżowanie, bez którego człowiek nie mógłby żyć. Jezus Chrystus nie został jeszcze uwolniony od cierpień krzyża.

Przeprowadzenie dowodu:

„Niewielu zastanawia się nad bólem, jaki sprawił naszemu Stworzycielowi grzech. Całe niebiosy cierpiały w czasie męczarni Chrystusa, ale cierpienia te nie zaczęły się i nie skończyły z chwilą Jego objawienia się w ludzkiej postaci. Krzyż jest dla naszych przytępionych zmysłów objawieniem bólu, który grzech od początku wywoływał w sercu Boga. Każde odstępstwo od prawa, każdy zły czyn, każde uchybienie ludzkości na drodze osiągnięcia Boskiego ideału przysparza Mu trosk. Kiedy Izraelitów osiągały klęski – zniewolenie przez wrogów, okrutne obchodzenie się z nimi i mordowanie ich – a były one rezultatem odłączenia się od Boga, to wtedy zostało powiedziane: »...i uzalił się Pan utrapienia Izraelskiego; We wszelakim uciśnieniu i On był uciśniony... piastował ich i nosił po wszystkie dni wieków« (Sędz.10,16 BG; Iz.63,9 BG)” (W.184-185; popr.wg oryg.).

Patrząc wstecz w początki historii chrześcijaństwa, pisarz Księgi Objawienie określa Chrystusa jako „...Baranka zabitego od założenia świata” (Obj.13,8 BG). Patrząc zaś w przyszłość, na wywyższenie Chrystusa w niebie, opisuje stojącego pośrodku między tronami Baranka „...jakby zabitego” (Obj.5,6). Także starotestamentowi prorocy mówili o Jego cierpieniach z powodu Jego ludu i z Jego ludem:

„...obciążylesz mnie swoimi grzechami, utrudziłeś mnie swoimi przewinieniami. Ja, jedynie Ja, mogę przez wzgląd na siebie zmasać twoje przestępstwa i twoich grzechów nie wspomnę” (Iz.43,24-25).

„Z powodu rany córki mojego ludu jestem zraniony, chodzę w żałobie, ogarnęło mnie przerażenie” (Jer.8,21).

„We wszelakim uciśnieniu i On był uciśniony; ale anioł oblicza Jego wybawił ich. Z miłości swej i z litości swojej On sam odkupił ich, piastował ich i nosił po wszystkie dni wieków” (Iz.63,9 BG).

„Bo mój lud uporczywie trwa w odstępstwie ode mnie... Jakże mógłbym cię porzucić Efraimie, zaniechać ciebie Izraelu? Jakże mógłbym zrównać ciebie z Adam (inna nazwa Sodomy) postąpić z tobą jak z Seboim (inna nazwa Gomory)? Zadrżało we mnie serce, byłem do głębi poruszony” (Oz.11,7-8).

Starotestamentowa służba świątynna pokazuje nam, jak Zbawiciel nieustannie nosi grzechy swojego ludu. W codziennej służbie świątynnej grzech nie był wymazywany przez krew zagresznej ofiary; krew była przewidzianym środkiem, za pomocą którego grzech był przenoszony do świątyni (patrz: WB.324 w.III lub 340-341 w.90r. lub 290 w.VIII). Przenoszone grzechy nie spoczęły li tylko na odpowiednim miejscu, ale także na osobie Arcykapłana, który był ustanowiony do ponoszenia nieprawości ludu. W powiązaniu z tym Słowo Boże mówi:

„Potem Mojżesz szukał pilnie kozła ofiarowanego za grzech... mówił: Przeczczenie nie jedli ofiary za grzech na miejscu świętym? albowiem to jest rzecz najświętsza, ponieważ ją wam dano, abyście nosili nieprawość wszystkiego ludu na oczyszczenie ich przed obliczem Pańskim” (3Moj.16-17 BG).¹

„Aaron będzie go miał na czole, ponieważ Aaron będzie nosił uchybienia popełnione przy świętych ofiarach, które składać będą synowie izraelscy przy wszystkich swoich świętych darach. I będzie zawsze na jego czole dla zjednania im łaski Pana” (2Moj.28,38).

¹ Kapłan wykonujący służbę, wykonywał ją w imieniu Arcykapłana.

„Grzechy ludu były symbolicznie przenoszone na pełniącego służbę kapłana, który był pośrednikiem dla ludu” (ST.14.03.1878).

Zarówno świątynia jak i Arcykapłan nie zostali wcześniej uwolnieni od ciężaru grzechów, aż dopiero wtedy, gdy świątynia została oczyszczona w Wielkim Dniu Pojednania.

Prawdą jest, że Chrystus raz ofiarował się za grzech i tylko raz cierpiał w śmiertelnym ciele na krzyżu Golgoty (Hebr.9,26-28), jednak poprzez zaślugi Jego śmierci możemy teraz dostrzec nasze grzechy, jak „...są przez wiarę wkładane na Chrystusa i w rzeczywistości przenoszone do świątyni w niebie” (WB.324 w.III lub 341 w.90r. lub 290 w.VIII). Nasz wielki Arcykapłan w niebiańskiej świątyni nadal nosi grzechy swojego ludu. Wszyscy, którzy są w NIM, będą zaliczeni do bezgrzesznych tylko dlatego, że ich stan niedoskonałości spoczywa na Nim. W ten sposób jest On przedstawiany w świątyni jako „...pokaleczony i broczący krwią Baranek” (DW.63 w.I lub 64 w.PW).

„Jezus staje przed Ojcem, ustawicznie przedkładając ofiarę za grzechy świata... Jednak z powodu nieustannie popełnianych grzechów wymagana jest koniecznie ofiara pojednawcza niebiańskiego Pośrednika” („The Youth’s Instructor” 16.03.1903).

„On zajmuje miejsce przed Obecnością Boga, mówiąc: »Ojciec biorę winę człowieka na Siebie, gdyż ona oznacza dla niego śmierć, gdyby musiał ją nosić. Jeśli wyznaje i okazuje skruchę, niech mu będzie przebaczone«” (RH.27.02.1900).

„Zbawiciel z niezmienną miłością przedkłada jeszcze swoją świętą krew dla dobra grzesznika. Zranione ręce, przebity bok i przebite stopy wymownie wstawiają się za upadłym człowiekiem, którego zbawienie zostało kupione za tak ogromną cenę. O, co za niepojęta łaskawość!” (RH.9.01.1883).

„Obyśmy pojęli, że krzyż był tylko widocznym objawieniem udreń, które grzech nadal przysparza sercu Bożemu.

„... Chrystusa... cierpienia nie zaczęły się i nie skończyły z chwilą Jego objawienia się w ludzkiej postaci” (W.184-185).

Jego cierpienia wciąż trwają i to po to, by człowiek nadal mógł żyć. Gdyby Chrystus nie zdecydował się przyjąć na siebie przestępstwa Adama, ojciec ludzkości zginąłby tego dnia, w którym spożył zakazany owoc (patrz: 1BC.1082). Gdyby Jezus nie stał się Pośrednikiem między Bogiem a Izraelem, lud zginąłby podczas ogłaszania Zakonu na Synaju (1SM.238). Bóg jest jedynym źródłem życia (Ps.36,10). Bez łączności z Nim człowiek nie może żyć ani chwili (patrz: 1BC.1081).

Jednak dlatego, że nasz Bóg jest „ogniem trawiącym” (Hebr.12,29), człowiek w swym grzesznym stanie nie może znieść bezpośredniej styczności ze źródłem życia. Toteż Jezus stanął między Bogiem a człowiekiem i przyjąwszy pełnię mocy życia, obdarza nią upośledzoną oraz osłabioną ludzkość, aby nadal mogła żyć (ŻJ.10-11 w.II lub 12-13 w.VIII; 7BC.925). Dzieło Jezusa może być zobrazowane za pomocą elektrycznego transformatora, który zmienia ogromne napięcie, aby mogło być używane przez czułe urządzenia. Potem to życie, już w swojej pierwotnej czystości i mocy, musi zostać przyprowadzone z powrotem do Boga. Większość ludzi nie zdaje sobie sprawy, że nawet to doczesne życie otrzymują od Boga i dlatego też nie odają go na powrót Bogu. Dlatego Jezus musi to bezprawnie przywłaszczone życie doprowadzić z powrotem do Boga, aby ludzie mieli okazję do okazania skruchy. Chociaż ci, którzy uwierzyli w Jezusa, to udzielone życie z wdzięcznością i miłością służby powierzają Mu na nowo, to jednak jest ono zanieczyszczone przez „zdegenerowane kanały ludzkości” (1SM.344). Dlatego Jezus musi i to darowane im przez Boga życie oczyścić i wzmocnić. I ponownie Jego dzieło może być porównane do transformatora, który ów uformowany i wzmocniony prąd przesyła z powrotem do dawcy. W niepojęty dla nas sposób wszystko to przysparza Chrystusowi bólu i cierpienia, gdyż On nieustannie oddaje nam swoje życie po to, abyśmy mogli żyć.

„Nasz Pan rzekł: »Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Czułowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem« (Jan 6,53-55). Te słowa

mówią o naszej fizycznej naturze; jednak nawet to ziemskie życie zawdzięczamy śmierci Chrystusa. Chleb, który jemy, jest okupiony Jego złamanym ciałem, a woda, którą pijemy, jest okupiona Jego przelaną krwią. I nigdy grzesznik czy święty nie spożywa innego powszedniego chleba, jak ten, który jest ożywiany ciałem i krwią Chrystusa” (Żj.523 w.II lub 475-476 w.VIII; popr.wg oryg.).

Żadne źdźbło trawy nie może rosnąć i żaden kwiat nie może zakwitnąć bez cierniowej korony Jezusa. Gdyby nie ciągła służba pośrednicza Chrystusa, ustałoby otrzymywane codzienne błogosławieństwo życia. Jezus jest codziennym chlebem dla świata. On nadal cierpi. Czy mamy to lekceważyć?

WIECZNE CIERPIENIA – ZAMIAR CZŁOWIEKA

Teza:

Zamiar człowieka krzyżowania Pana Chwały – i to krzyżowania Go przez całe wieki – tkwi w sercach wszystkich ludzi.

Przeprowadzenie dowodu:

Tylko w świetle krzyża Golgoty można poznać prawdziwy charakter grzechu. Lucyfer jest autorem grzechu. Chciał zająć miejsce Boże na tronie Wszechświata (Iz.14,13-14). W tym pragnieniu tkwiło nie tylko dążenie do zajęcia miejsca Boga, ale także do usunięcia Go z tronu, a nawet zabicia. „Lucyfer początkowo sam nie wiedział, dokąd zaprowadzą go jego poczynania, nie rozumiał rzeczywistego charakteru swoich uczuć” (WB.383-384 w.III lub 400 w.90r lub 342 w.VIII). Dlatego też Jezus oświadczył, że szatan „był mężobójcą od początku” (Jan 8,44), a dowodem tego jest Golgota.

„Chrystus żył tylko po to, aby podnosić na duchu i błogosławić, szatan zaś, doprowadzając Go do śmierci, ukazał całe zło swej nienawiści do Boga. Stało się jasne, że prawdziwym celem jego buntu było pozbawienie Boga Jego tronu i zniszczenie Tego, przez którego objawiła się miłość Boża” (ŻJ.33 w.II i VIII; popr.wg oryg.). „Objawił się jako morderca przelewający krew Syna Bożego” (ŻJ.605 w.II lub 548 w.VIII).

Także ludzkie pokolenie zostało zwiedzione do zajęcia miejsca Boga (1Moj.3,5). Dlatego ludzkie serce jest winne tego samego grzechu:

„Kto popełnia grzech, z diabła jest” (1Jan 3,8).

„Dlatego zamysł ciała jest wrogi Bogu” (Rzym.8,7).

„Każdy, kto nienawidzi brata swego (czy Boga), jest zabójcą” (1Jan 3,15).

„Každy popełniony grzech jest echem pierwszego grzechu”
(RH. 6.04.1901).

„Wina za ukrzyżowanie Syna Bożego obciąża wszystkich ludzi...” (ŻJ. 591 w. II lub 537 w. VIII).

„Každy grzech na nowo (rani) krzyżuje Chrystusa” (ŻJ. 226 w. II; 212 w. VIII.)

Mimo że jedynie Żydzi oraz rzymscy żołnierze mieli fizyczny udział w przybiciu Jezusa do krzyża, Słowo Boże mówi, iż serca wszystkich ludzi ukształtowały się podobnie, czyli w kierunku zła (patrz: Ps.33,15 BG; Jer.17,9; Mar.7,21). Ci, którzy osądzają innych grzeszników, niech pamiętają, że ten sam grzech znajduje się w ich własnym sercu (Rzym.2,1). Wszystkie grzechy mają wspólny korzeń, a Golgota poświadcza, że sednem grzechu jest zabicie Boga!

Ludzka natura nie zdaje sobie sprawy z własnych grzechów. Jezus modlił się za swoimi mordercami: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!”. „Modlitwa Chrystusa na krzyżu za Jego wrogów obejmowała cały świat. Dotyczyła wszystkich grzeszników, którzy żyli lub będą żyć od początku świata aż do jego końca. Wina za ukrzyżowanie Syna Bożego obciąża wszystkich ludzi” (ŻJ.591 w.II lub 537 w.VIII). Ap. Piotr oskarża Żydów, że w nieświadomości zabili Dawcę żywota (Dz.ap.3,14-17).

Zamiar zabicia Boga nie jest świadomym grzechem – jest to nieświadomy grzech. Golgota potwierdza tę prawdę słowami proroka Jeremiasza: „Najzdradliwsze jest serce nade wszystko i najprzewrotniejsze; któż je pozna?” (Jer.17,9 BG). E.G. White oświadcza: „Podłości ludzkiego serca nie można zrozumieć” („Medical Ministry” 143).

Mimo iż ludzie są świadomi tego, że jest w nich ukryty grzech – a pełna świadomość wielkości ich grzechu spowoduje ich śmierć – to jednak będzie on objawiony przez ważne zdarzenie, jakim jest „przypisanie” albo „przeniesienie”. Przypisywanie innym swoich ukrytych grzechów i win jest swoistą i osobliwą cechą ludzkiej natury. Adam i Ewa swoją winę „przypisywali” nie tylko sobie wzajemnie, ale wręcz przypisali ją Bogu (1Moj.3,11-13). Wina jest cechą usposobienia – przekonaniem, które Bogu przypisuje wszelkie zło!

Jeszcze jeden godny uwagi zapis o „przypisaniu” znajdujemy w historii Izraela w czasie wędrówki przez pustynię. Zawsze kiedy Pan Bóg dopuszczał na Izraelitów różne doświadczenia, aby wypróbować ich ser-

ca, wysuwali okropne oskarżenia przeciwko Bogu, że chce ich zniszczyć (2Moj.16,3; 17,3; 4Moj.14,3). Tego rodzaju nędzne oskarżenia nie były niczym innym, jak tylko przypisaniem Bogu własnych zachowań. Golgota jest tego świadectwem!

Wina ludzkiego usposobienie, które przypisują Bogu zło własnego serca, jest przyczyną wszelkich fałszywych nauk, jakie w te wszystkie wypaczone i złe cechy ludzkiej natury chcą ubrać Stwórcę. Najbardziej uderzającym przykładem jest nauka o wiecznych mękach piekielnych. Skąd ludzie otrzymali takie wyobrażenie, że Bóg postanowił w swoim sercu owych biednych śmiertelnych ludzi za ich kilkadziesiąt lat grzesznego życia karać wiecznymi mękami w piekle? Takie wyobrażenie wyszło z ich własnych serc. Nauka o wiecznych mękach piekielnych jest rezultatem przenoszenia ludzkiej winy. To ukryte w ludzkim sercu usposobienie albo inaczej charakter, sposób myślenia nadal powtarza zbrodnię popełnioną na Golgocie.

Jest pewna powszechnie szanowana społeczność chrześcijan, która nosi nazwę „Laodycea” (Obj.3,14-18). Ona mówi: „Bogata jestem, wzbogaciłam się, i niczego nie potrzebuję”! Na to zasmucony Jezus odpowiada: „...nie wiesz...”. Jakież poważne znaczenie mają te słowa! One przypominają nam słowa Jezusa, które skierował prawie 2000 lat temu do swojego ludu: „Oni nie wiedzą, co czynią”. Wierny Świadek, kiedy wypowiada wyrok nad Laodyceą, mówi, że są „ślepi” – ślepi na rzeczywistość krzyża, ślepi na ogromny grzech nieświadomości, z którego będą musieli zdać rachunek w owym Wielkim Dniu Pojednania (Hebr.9,7 BG i NT.SK.).

To Chrystus przemawia do nas w poselstwie do Laodycei. Niedbałość w rozpoznaniu stanu naszych serc jest cechą naszego życia i będzie narażać, jeśli się nie nawrócimy.

OCZYSZCZENIE ŚWIĄTYNI

Teza:

Droga, na jakiej nasz Zbawiciel może zostać uwolniony od nieustannych cierpień Golgoty, jest pokazana w prawdzie o oczyszczeniu świątyni i to tak, jak jest ona opisana w Księdze Daniela 8,14; niestety, tę drogę Jego krzyżowych cierpień przedłużyliśmy o ponad sto lat.

Przeprowadzenie dowodu:

Nauka o oczyszczeniu świątyni jest jedyną charakterystyczną i fundamentalną Prawdą, którą Pan Bóg już na początku przekazał ruchowi adwentowemu. Jednak zaniedbaliśmy dokonywania postępów w zrozumieniu tej pełnej mocy Prawdy! Jak dotąd zadowoliliśmy się wyobrażeniem, że dotyczy ona chronologicznego wyprowadzenia dowodu o okresie czasu – procesu, który odnosi się do wydarzeń mających miejsce wyłącznie w niebie. Dlatego też zapis w Księdze Daniela 8,14 nie miał żadnego godnego uwagi wpływu na ducha czwartej generacji wierzących w drugie przyjście Chrystusa.

W czasie pobytu Jezusa na ziemi Żydzi badali Pisma, gdyż sądzili, że w nich znajdują żywot wieczny; podczas „badania” w ogóle nie znaleźli w nich Chrystusa (Jan 5,39). Dlatego też Laodycea nie widzi Chrystusa w nauce o oczyszczeniu świątyni.

Jezus Chrystus jest sednem oraz rzeczywistością świątyni i jej służby. Odnośnie ziemskiej służby świątynnej E.G. White oświadcza, że: „w każdej swej części symbolizowały Go i były pełne życia i duchowego piękna” (ŻJ.18 w.II i VIII). Zbawiciel jest drzwiami do przedsionka świątyni (Jan 10,9); jest Barankiem i Wodą Żywota; jest Chlebem Żywota, Światłem świecznika i Ofiarą na ołtarzu ku miłej wonności (Jan 6,35; 8,12; Ef.5,2). Zaslona Jego ciała zjednała nam dostęp do Tronu Łaski (Hebr.10,20). „On jest Tronem Łaski” (1Jan 2,2 wg tekstu źródł.). On jest żywym Zakonem, niebiańską manną, kwitnącą laską Aarona i świętą Szekiną. On jest wstawiającym się za nas kapłanem, którego serce przedstawia księgę życia (2Moj.28,29-30).

W ziemskiej służbie świątynnej miała miejsce służba codzienna i roczna. Służba „codzienna” albo inaczej „ustawiczna” zanieczyszczała świątynię, a roczna ją oczyszczała. W codziennych rytuałach brzemię grzechów Izraela było przenoszone do świątyni. W rocznej służbie brzemię grzechów bywało usuwane ze świątyni. Jak zapewne zauważyliśmy, grzechy nie były przenoszone lub wynoszone tylko do martwej budowli. W pierwszej części służby grzechy były wkładane na Arcykapłana (2Moj.28,38; 3Moj.10,16-17). Natomiast w trakcie drugiej części tej służby brzemię grzechów Izraela było odejmowane od Arcykapłana (3Moj.16r.).

Z przebiegu tych wydarzeń wynika nauka, która powinna być dla nas wszystkich zrozumiała! Grzechy ludu nie tylko zanieczyszczały miejsce w niebie, ale „zanieczyszczały” albo obciążały też osobę. Jezus nosił brzemię grzechów i niedoskonałości swojego ludu. To wszystko GO bardzo obciążało i trudziło. Dlatego dążył do tego, aby „przez wzgląd na siebie” zlikwidować grzech (Iz.43,24-25). Kościół, który wierzy w Chrystusa jako swego Zbawiciela, jest ciałem Jezusa (Ef.1,22-23). Tak jak my odczuwamy ból chorób naszego ciała, tak Głowa Kościoła musi odczuwać na swoim ciele ból grzechów. Oczyszczenie niebiańskiej świątyni dokonane zostanie z woli Jezusa. A ponieważ to On dokona ostatecznego pojednania przez wymazanie grzechów swojego ludu, dozna też ostatecznego uwolnienia od cierpień Golgoty. Ach, obyśmy posiadli widzące oczy i pojętne serca!

Ustawiczne zanieczyszczanie przez służbę „codzienną”

Izraelici zanieczyszczali świątynię na trzy różne sposoby.

Po pierwsze: ich publiczne grzeszne czyny zanieczyszczały świątynię, gdyż przez nie było bezczeszczone Imię Boże (3Moj.20,2; Ezech.5,11).

Po drugie: święte miejsca były zanieczyszczane, gdyż świadome grzechy przez krew ofiar były wnoszone do świątyni (PP.333 w.I lub 265-266 w.III lub 259-260 w.IV i V).

Po trzecie: tylko za pomocą dymu kadzidła i ołtarza służba na rzecz Izraelitów była przyjmowana przez Boga (PP.332 w.I lub 264 w.III lub 258 w.IV i V).

Służba codzienna pokazywała, jak ludzie przez wiarę w krew ofiary mogą uczestniczyć w błogosławieństwach usprawiedliwienia oraz

w uświęceniu przez Słowo Ducha i nieustanne wstawiennictwo Chrystusa (chleby pokładne, siedmioramienny świecznik, kadzidło). Jednak służba codzienna nigdy nie mogła oczyścić świątyni; ona mogła tylko kontynuować jej zanieczyszczanie.

Teraz chcielibyśmy zobaczyć, jak lud Boży zanieczyszcza niebiańską świątynię i przedłuża ciepienia Chrystusa.

Gdy właściwie zaczniemy pojmować rzeczywistą okropność naszych grzechów, które są zapisane w księgach niebiańskich, wówczas rozlegną się wśród nas głosy: „Jakże mogłem popełnić takie zło i zgrzeszyć przeciwko Bogu?”. Jezus jest Słowem – żywą Księgą – i nasze czyny są zapisane w księdze Jego pamięci. Aniołowie, którzy zapisują nasze grzechy, zdają sobie sprawę z bólu duszy i niewymownego smutku, jaki ogrania Jezusa, gdy na nowo jest krzyżowany przez tych, którzy są nazwani od Jego imienia. „Pomiędzy Tronem” stoi nadal „pokaleczony i broczący krwią Baranek... zraniony i zabity z naszej winy” (Obj.5,6; DW.64 w.PW lub 63 w.I). W tej mierze, w jakiej Jego nieustanna dobroć prowadzi nas do skruchy, musi On ponieść ciężar naszych win. Nasz Najwyższy Kapłan musi nosić nieprawości i uchybienia ludu wniesione do świątyni (2Moj.28,38; 3Moj.10,17).

Jezus wzywa swój lud, aby wstąpił do świątyni i aby się w niej „modlił” (Hebr.10,19; Obj.11,1). To wejście i modlenie się w świątyni oznacza to samo, co „trwanie w Nim” (Jan 15,1-5). Kiedy w wierze wejdziemy do świątyni, wówczas będziemy uważani za „doskonałych”, gdyż nasze wszystkie „niedoskonałości” zostaną złożone w świątyni. Innymi słowy: gdy pozostaniemy „w Chrystusie”, będziemy uważani za bezgrzesznych, gdyż On nosi nasze niedoskonałości. Być może zabrzmi to dla nas obco, ale nawet nasze modlitwy, nasze wdzięczności i dobre uczynki zanieczyszczają świątynię. Proszę zwrócić uwagę na zapisane słowo Boże w Świadectwach:

„Religijne nabożeństwa, modlitwy, uwielbienia, wyznania żalu za grzechy wnoszą się od prawdziwie wierzących do niebiańskiej świątyni; jednak ponieważ wypływają z zepsu-tych kanałów ludzkiej [natury], są one tak zanieczyszczone, że nigdy nie mogą mieć wartości przed Bogiem, jeżeli nie zostaną oczyszczone przez krew Jezusa. One nie wnoszą się w nieskazitelnej czystości i gdyby nie Orędownik

siedzący na tronie po prawicy Bożej, który je przedstawia i oczyszcza przez Swoją sprawiedliwość, nie mogłyby zostać przyjęte przez Boga” (1SM.344).

Chociaż nasze dobre uczynki są dokonywane przez udzieloną nam moc Bożego życia, są one zanieczyszczone, gdyż przepływają przez nasze ludzkie kanały, czyli przez naszą grzeszną naturę. Dopóki istnieje nasz zdeprawowany kanał, święci nie będą w stanie odzwierciedlać boskiego życia w jego pierwotnej czystości. Dlatego też nie mogą przebywać i żyć w świątyni bez Pośrednika. Przeto On musi nieustannie oczyszczać „nasze” dobre uczynki i modlitwy od wszelkiego zanieczyszczenia. To przysparza Pośrednikowi cierpień, z radością znoszonych dla dobra swoich dzieci, które zbawia.

Musimy wyraźnie zdawać sobie sprawę z tego, że codzienne doświadczanie usprawiedliwienia i uświęcenia może tylko zanieczyszczać świątynię i Chrystusowi przysparzać cierpień. Już prawie 6000 lat odczuwa cierpienia krzyża, aby Jego lud mógł cieszyć się błogosławieństwami przebaczenia, nowonarodzenia i nieustannego uświęcania.

Ostateczne oczyszczenie w służbie „rocznej”

Każdy z Adwentystów Dnia Siódmego wie, że w roku 1844 wybiła godzina, z którą rozpoczęło się oczyszczanie niebiańskiej świątyni. To oznacza o wiele więcej, aniżeli oczyszczenie jakiegoś miejsca. Nawet Chrystus musi osobiście zostać uwolniony od pełnienia roli Nosiciela grzechów i dopiero „potem świątynia znowu wróci do swojego prawa” (Dan.8,14 NP). Właściwym i prawnym stanem Chrystusa jest „Król królów i Pan panów”. Jednak On nie może się ubrać w szaty królewskie, dopóki nie odłoży szat kapłańskich. To właśnie my tak długo zatrzymujemy Go w świątyni z powodu konieczności przebaczenia naszych grzechów i będziemy Go tam nadal zatrzymywali, jeżeli nie nastąpi zmiana.

Jeśli nasze doświadczenia w duchowym życiu nie staną się głębsze niż codzienne doświadczanie usprawiedliwienia i uświęcenia w pierwszym przedziale świątynnym, wówczas będziemy Chrystusowi tylko przysparzać cierpień Golgoty. „Codzienna” służba nie przynosi wierzącemu stanu moralnej bezgrzeszności. To było powszechnym doświadczeniem wielkich mężów Bożych aż do naszych czasów. Nawet prorocy i aposto-

łowie, mężowie, którzy woleliby raczej poświęcić życie niż świadomie zgrzeszyć, „...uznawali grzeszność swej natury” (Dział. Ap. 413 w. I lub 341 w.II). Zanim uświęcenie osiągnie stan czystości, musi zostać oczyszczony „zdegenerowany kanał”², czyli nasza grzeszna natura. Zanim Jezus, jako cierpiący Baranek, będzie mógł zostać uwolniony od cierpień, muszą wszyscy, którzy są w Nim, osiągnąć stan moralnej doskonałości.

W 1844 roku Pan Bóg otworzył dla swego ludu nowe doświadczenie w Chrystusie. Jest ono wręcz plastycznie przedstawione przez „Wielki Dzień Pojednania”. Podczas gdy Izraelici zgromadzili się wokół świątyni i korzyli swoje serca przed Bogiem, Najwyższy Kapłan wchodził do przedziału Najświętszego i dokonywał dla nich ostatecznego pojednania. Sprawozdanie o tym wydarzeniu brzmi: „W tym dniu bowiem zostanie dokonane przebłaganie za was, aby was oczyścić. Od wszystkich waszych grzechów będziecie oczyszczeni przed Panem” (3Moj.16,30). Dopiero wtedy Izraelici zostali symbolicznie oczyszczeni i przedstawieni w stanie świętości (mimo że w tym dniu fizycznie nadal byli nieprawymi), i także dopiero wtedy mogło nastąpić oczyszczenie świątyni.

„...tak też Jezus, po zakończeniu 2300 dni z Dan. 8 r. wstąpił do Najświętszego w niebie w 1844 roku, by dokonać ostatecznego pojednania dla wszystkich, którzy chcieli skorzystać z Jego pośrednictwa i w ten sposób oczyścić świątynię” (DW.186 w. PW lub 219 w. I)

To ostateczne pojednanie, którego Jezus dokonuje przez swoją służbę na sądzie, może świętym wydawać się nieco dziwne.

„Pojednanie to dokonuje się zarówno za sprawiedliwych zmarłych, jak i sprawiedliwych żyjących” (DW.187 w.PW lub 219 w.I).

Umarli w Chrystusie otrzymają ostateczne pojednanie po śmierci, a błogosławieństwa tego bezgrzesznego stanu doświadczą po zmar-

² Tym zdegenerowanym lub zanieczyszczonym kanałem nie jest śmiertelne ciało, które zostanie przemienione przy powtórnym przyjściu Jezusa, ale jest to grzeszność, znajdująca się i wpływająca z naszego serca.

twychwstaniu. Natomiast dla żyjących sąd będzie oznaczał w duchowym doświadczeniu najgłębsze upokorzenie i skruchę, jakie kiedykolwiek przeżyła ludzkość.

„Tak jak w wyniku ostatecznego pojednania grzechy prawdziwie skruszonych zostaną wymazane z rejestrów nieba i nigdy już nie będą wspomniane ani nie przyjdą na myśl, tak symbolicznie były one wynoszone na pustynię, na zawsze uwalniając od nich zgromadzenie” (PP.262 w.IV i V lub 268 w.III lub 336 w I; w wyd.I,II i III niedokł. przetł.).

„Grzechy zostaną odesłane w krainę zapomnienia i oni nie mogą ich sobie przypomnieć” („Spritual Gifts”,t.3,s.135).³

Ich grzechy zmaże pojednawcza krew Chrystusa i nie będą mogli ich sobie przypomnieć” (PP.148 w.IV; w wyd.I,II i III opuszczono wiele zdań).

Celem sądu nad żyjącymi jest wymazanie grzechów u żyjących świętych i wylanie na nich udoskonalającego „późnego deszczu” (patrz: Dz.3,19; Joel 2,15-28 BG; 1SK.43-46 w.PW lub 47-51 w.I). To ostateczne pojednanie doprowadzi sumienia prawdziwie wierzących do doskonałości, a aniołowie Boży położą pieczęć na ich czołach (Hebr.10r.; 3Moj.16r.; Obj.7 i 14r.). „Zdeprawowane ludzkie kanały” zostaną oczyszczone, nieczyste szaty zdjęte i nastąpi wielka „przemiana” w duchowym doświadczeniu „ostatków” (patrz: 1SM.344; 2SK.178-181 w.PW lub 113-116 w.I; 1SK.45 w.PW lub 50-51 w.I). „Gdy Pan zmyje brud córek syjońskich i usunie plamy krwi z Jeruzalemu tchnieniem sądu i tchnieniem zniszczenia” (Iz.4,2-5).

„Będzie czyścił synów Lewiego i będzie ich płukał jak złoto i srebro. Potem będą mogli składać Panu ofiary w sprawie-

³ Ponieważ grzech to nie tylko wydarzenie, ale pewnego rodzaju stan, wymazanie grzechów oznacza ostateczne uwolnienie z grzesznego stanu (czyli nie będzie można sobie przypomnieć myśli o popełnionym grzechu i poczucia grzechu). To jednak nie oznacza utraty pamięci w odniesieniu do wydarzeń.

dliwości”. (To będzie uwielbienie, które nie będzie już potrzebowało oczyszczenia, gdyż nie będzie już zanieczyszczonych kanałów – Mal.3,1-4).

Powtarzamy: doświadczenie usprawiedliwienia i uświęcenia wynikające ze służby codziennej prowadzi tylko do zanieczyszczania świątyni. Jedynie dzieło sądu i ostateczne pojednanie może udzielić świętym doświadczenia prowadzącego do oczyszczenia świątyni. Dopiero kiedy ostatni święty zostanie udoskonalony i zapieczętowany, Jezus będzie mógł odłożyć szaty służby i cierpienia, aby potem przywdziać szaty królewskie.

Niestety, to niedbałość całego Kościoła ADS powoduje, że do dziś nie rozległ się okrzyk: „Wykonało się”! Nie zrozumieliśmy właściwie Jego dzieła i tego, jak z Nim współpracować. W 1844 roku Jezus wszedł do przedziału Najświętszego; jednak już w 1849 roku można było to dzieło zakończyć (patrz: DW.28-33 w.PW lub 19-25 w.I). Nasza ślepotą i niechęć do harmonijnej współpracy z naszym Najwyższym Kapłanem wydłużyły cierpienia Chrystusa o ponad 120 lat.

OŻYWIENIE

Teza:

Pan Bóg posłał nam poselstwo przebudzenia, które, jeśli zostanie odrzucone, uczyni nas odpowiedzialnymi za zbrodnię mającą znacznie poważniejsze skutki niż grzech narodu żydowskiego, który splamił swoje ręce przelaniem drogocennej krwi Syna Bożego.

Przeprowadzenie dowodu:

Pierwsi adwentyści – zwani też millerytami – otrzymali pierwsze promyki światła o prorocत्वie na temat oczyszczenia świątyni. Wierzyli, że wg tego prorocтва w 1844 roku zobaczą przychodzącego Chrystusa. Jako skutek takiego zrozumienia powstał ruch, który cechował się tak wielką gorliwością i miłością, jakich od czasów Zielonych Świąt nie doświadczone. Jednak owa generacja wierzących składała się z niedoświadczonych dzieci Bożych. 22 października 1844 zastał ich przygotowanymi umrzeć w Panu, ale nieprzygotowanymi do ostania się i życia w Dniu Pana bez Pośrednika (patrz: WB.22 rozdz.; DW.178-179 w.PW lub „208-209 w.I).

Po rozczarowaniu większość adwentystów nie była już w stanie zdobyć się na tę płomienną miłość i żarliwą gorliwość, jaka cechowała ruch w latach 1840-1844. Duchowe doświadczenie „Filadelfii” zostało wyparte przez stan „laodycejski”. Co prawda Laodycea ma więcej teoretycznej wiedzy na temat oczyszczenia świątyni, ale daleko mniej płomiennej miłości na ołtarzach swoich serc. Jeszcze nigdy nie głosiliśmy poselstwa TRZECIEGO ANIOŁA z tak ogromną mocą, z jaką milleryci głosili poselstwo pierwszego i drugiego anioła! Niektórzy z pierwszych wierzących w poselstwo trzeciego anioła, będących świadkami mocy poselstwa głoszonego w latach 1840-1844, pragnęli ponownie przeżyć tego rodzaju doświadczenie. Mniemali, że musi istnieć jeszcze jedno poselstwo – oparte na konkretnej dacie, kiedy Pan musi przyjść – co spowoduje, że porzucona przez Laodycę gorliwość i miłość na nowo wybuchnie płomieniem.

Jednak Duch Proroctwa oświadcza: „Trzecie poselstwo anielskie jest silniejsze niż jakikolwiek czas. Widziałam, że poselstwo to może się ostać na własnym fundamencie i nie potrzebuje żadnego czasu dla swego wzmocnienia. Ono z całą siłą pójdzie naprzód, aby dokonać swego dzieła i zostanie w sprawiedliwości skrócone” (DW.61 w.PW lub 59 w.I). To oznacza, że poselstwo trzeciego anioła, wskazujące na dzieło Chrystusa w przedziale Najświętszym (DW.187 w.PW lub 219 w.I), będzie o wiele większą siłą napędową dla zakończenia dzieła niż głoszenie jakiejś ściśle określonej daty przyjścia Jezusa Chrystusa.

Mimo to Laodycea nadal drzemie. Poziom nauki o sądzie śledczym jest zanizony do jałowego wyprowadzania chronologicznych dowodów o „2300 wieczorach i porankach”. Dlatego ten fakt sprowadzany jest do roli dokładnych badań ksiąg niebiańskich, niemających żadnego wpływu na chrześcijańskie doświadczenie ludu Bożego. Przez to stworzyliśmy protestanckiemu chrześcijaństwu sposobność do oświadczenia, że nasza szczególna nauka o sądzie śledczym jest „jałowa, nic nieznacząca, nie przynosząca owoców”⁴, a i wielu z naszych szeregów po cichu myśli tak samo.

Duch Proroctwa porównuje śpiący kościół do śpiących uczniów w ogrodzie Getsemane (5BC.1104). W czasie kiedy Jezus pił za nich kielich bólu, a wielkie krople potu i krwi spływały z Jego oblicza, kiedy powalony bólem upadł na ziemię, Jego uczniowie spali. Zapadli w jakby nadnaturalny sen, przez co nie mogli współodczuwać z Chrystusem Jego cierpienia. „Mieli ograniczoną wiedzę o charakterze cierpienia i katuszy swojego Pana” (5BC.1104). Podobnie nas paraliżuje nadnaturalny, ciężki sen, który ogranicza nasze zrozumienie aktualnej rzeczywistości cierpienia Golgoty. My też posiadamy ograniczone pojęcie o cierpieniach i mękach duszy naszego Pana. Wielkie rozczarowanie w roku 1844 jest nam dobrze znane, jednak o wiele mniej jest nam znane wielkie rozczarowanie Jezusa spowodowane naszą odmową współpracy z Nim w Jego dziele oczyszczenia świątyni.

„Wchodząc do budynku zauważyłam, że tę wielką świątynię podpira ogromny filar, do którego przywiązany był pokaleczony i broczący krwią Baranek” (DW.64 w.PW lub 63 w.I).

⁴ Wypowiedź w dr Donalda Grey Barnhouse’a – protestanta – w artykule jego autorstwa opublikowanym na łamach czasopisma „Eternity” w 1956 r.

Czyż nie jest tak, że chcemy przede wszystkim widzieć, jak to my jesteśmy ratowani? Żaden to dziw, że nasz Najwyższy Kapłan musi nawet nasze modlitwy, które są skażone naszym egoizmem, oczyszczać! Przecież jest o wiele bardziej doniosły i szlachetniejszy powód, aby zakończyć to dzieło, niż tylko wiedza, jak uciec przed własnym bólem, cierpieniem i troskami tego świata.

„Ci, którzy zastanawiają się nad skutkami przyśpieszenia lub powstrzymania Ewangelii, myślą o tym przeważnie z osobistego punktu widzenia i w związku ze światem. Niewielu z nich zastanawia się nad swoim stosunkiem do Boga. Niewielu z nich zastanawia się nad bólem, jaki sprawił naszemu Stworzycielowi grzech. Całe niebiosa cierpiały w czasie męczarni Chrystusa, ale te cierpienia nie zaczęły się i nie skończyły z chwilą Jego pojawienia się w ludzkiej postaci” (W.184-185; popr.wg oryg.).

Pan Bóg „...dał nam moc, abyśmy przez współpracę z Nim zakończyli te sceny cierpień” (W.185; popr.wg oryg.) – aby po prostu skończyły się Jego cierpienia. Na to czeka już ponad 120 lat, a my pracujemy, zabawiamy się, śpimy i jemy, gdy On nadal cierpi!

Czasy trąbienia

Zarówno Biblia jak i Świadectwa Ducha Proroctwa przepowiedziały, że wśród ludu Bożego w czasach ostatecznych nastąpi ożywienie. Proszę, zastanówcie się, cóż innego może przynieść owe ożywienie, jak nie właściwe zrozumienie stanowiska i dzieła Arcykapłana w miejscu Najświętszym Świątyni?

„Wszystkim potrzebne jest lepsze zrozumienie dzieła pojednania, jakie dokonuje się w świątyni w niebie. Gdy ta doniosła Prawda zostanie zrozumiana i poznana, to ci, którzy idą za nią, będą w harmonii pracować z Chrystusem przygotowując lud, który ostoi się w wielkim Dniu Pańskim i ich wysiłki zostaną uwieńczone sukcesem” (2SK.224 w.PW lub 144 w.I).

Takie właśnie ożywienie, kładące nacisk na właściwe zrozumienie Dan.8,14, ma miejsce wewnątrz ruchu adwentowego na całym świecie. Teraz jest czas ożywienia i przebudzenia, a zaprzeczanie temu oznacza wypieranie się i przemilczanie nadejścia Dnia okropnych doświadczeń i nieszczęść. We wszystkich wiekach „Prawda na nasz obecny czas” potrzebowała ściśle określonych i ważnych pozycji Pisma Świętego, które miały szczególne znaczenie odnośnie czasowego planu wydarzeń w historii. Dźwięk trąb, opisanych w księdze Joela w drugim rozdziale, ma szczególne znaczenie w czasach, w których żyjemy:

„Zatrąbcie na rogu na Syjonie, ogłoście święty post, zwołajcie zgromadzenie! Zgromadźcie lud, poświęćcie zebranie, zbierzcie starszych, zgromadźcie dzieci i niemowlęta! Niech oblubieniec wyjdzie ze swej komory, a oblubienica ze swej komnaty! Niech kapłani, słudzy Pana, zapłaczą między przedsionkiem i ołtarzem i mówią...” (Joel 2,15-17).

Zarówno treść jak i charakterystyczne słownictwo tego fragmentu Pisma Świętego, wskazują wyraźnie na wezwanie do „zgromadzenia się” [wokół świątyni] w aspekcie zbliżającego się Dnia Pojednania. Ow dźwięk trąb, owo uroczyste zgromadzenie, post, zgromadzenie mężów, kobiet, dzieci, oblubienca, oblubienicy i to szczególne miejsce, które stosownie do wezwania powinni zająć kapłani – wszystko to wskazuje na ów „wielki Dzień Pojednania” (3Moj.16; 23,27-32). Prorok Joel pokazuje wyraźnie, że tego rodzaju zgromadzenie wokół świątyni, w celu stawienia się przed sądem, jest warunkiem otrzymania „późnego deszczu”. Jest wezwaniem do poważnego badania serc i okazania skruchy, jaka dotąd nie miała miejsca w historii ludu Bożego.

„Wszakże jeszcze teraz mówi Pan: Nawróćcie się do mnie całym swym sercem, w poście, płaczu i narzekaniu! Rozdzierajcie swoje serca, a nie swoje szaty...” (Joel 2,12-13).

Wezwanie Joela do pójścia do świątyni i okazania skruchy jest tym samym wezwaniem, które jest skierowane przez Wiernego Świadka do

Laodycei. To jest to prawdziwe świadectwo, które w zborach wywoła u jednej grupy „wierzących” głęboką skruchę, a u drugiej burzę sprzeciwu (patrz: 1SK.43-46 w.PW lub 47-51 w.I).

Także Zachariasz prorokuje o tym prawdziwym świadectwie, które wywoła głęboką skruchę:

„Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na mnie, na tego, którego przebodli, i będą go opłakiwać, jak opłakuje się Jedynek, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko biadają nad pierworodnym” (Zach.12,10).

Jednak szczerzy lud Boży zrozumie i dojdzie do poznania, że ma swój udział w ukrzyżowaniu Jezusa. Wierny Świadek doprowadzi ich do zrozumienia, że pragnienie zabicia i krzyżowania Boga tkwi w naturze ludzkiego serca. Zrozumieją, iż celem wielkiego Dnia Pojednania jest pełne zapoznanie ich z grzesznością ich całego życia, zanim będą mogli zostać wymazane ich grzechy i zanim otrzymają pieczęć „późnego deszczu” (patrz: 2SK.178-180 w.PW lub 113-115 w.I).

Wielu z odrazą odrzuci prawdę o grzeszności własnego serca, jednak historia ostatnich 120 lat zwraca naszą uwagę na Tego, którego przebiliśmy. W 1888 roku Pan Bóg posłał swojemu ludowi poselstwo, aby zakończyć czterdziestoletnią zwłokę (patrz: TM.91-96 lub „Chrystus naszą Sprawiedliwość”, A.G. Daniells, s.23). Służebnica Pańska często przyrównuje odrzucenie tego poselstwa przez niektóre osoby do ukrzyżowania Chrystusa przez naród żydowski. Kim były owe „niektóre osoby”? To nie byli źli lub bezbożni ludzie, ale poważane i powszechnie znane kierownictwo kościoła. Wydarzenia 1888 roku dowodzą, że nawet wśród najlepszych z ludu Bożego znajdują się korzenie wrogości wobec Boga, które zadały śmierć Chrystusowi. A w ogóle dlaczego nieustannie spieramy się o to, czy poselstwo 1888 roku zostało przyjęte czy odrzucone, gdy codziennie krzyżujemy Baranka Bożego, sprawującego służbę w niebiańskiej świątyni?!

Poselstwo przebudzenia przychodzi z wielką światłością, oświetlającą prawdę o oczyszczeniu świątyni, pokazując nam, że wejście do przedziału Najświętszego jest otwarte. Tam, przed tronem sędziowskim Boga, stoi Jezus, aby przeprowadzić ostateczne pojednanie, wymazać grzechy i wylać na świętych „późny deszcz”. Zaprasza nas, abyśmy weszli tam ze

skruszonym i złamanym duchem, w świadomości ogromnej niegodności naszych serc, jednak odziani szatą sprawiedliwości Chrystusa. Tam pokazuje nam sens i cel ostatecznego pojednania, że to On – jako Nosiiciel grzechów – zbawi swój lud.

„Ci, którzy nie solidaryzują się z Jezusem w Jego dziele dokonywanym w niebie, którzy nie oczyszczają świątyni swej duszy ze wszelkich zanieczyszczeń, a angażują się w jakieś przedsięwzięcia, które są niezgodne z tym dziełem, ci odwracają umysły od prawdy i dzieła na nasz obecny czas oraz przyłączają się do nieprzyjaciela Boga i człowieka... Mamy do wykonania daleko większe i świętsze dzieło, niż dotąd wykonaliśmy” (RH.21.01.1890).

Powiedzieć, że osiągnięcie moralnej doskonałości jest niemożliwe przed powtórным przyjściem Jezusa, oznacza to samo, co powiedzieć, że Jezus nigdy nie może przyjść; gdyż On nie może przyjść, dopóki nie oczyści świątyni, a świątyni nie może oczyścić wcześniej, zanim nie udoskonali tych, którzy się w niej modlą (Obj.11,1). Proszę, zastanów się, jak jest to zachęcające i wspaniałomyślne, że mamy takiego Arcykapłana, który chętnie nosi nasze brudy; ale proszę, uważaj, gdyż przy tym nasze serce może być skłonne do nadużywania Jego łaski, przez co znowu zanieczyścimy świątynię. Przeto obudźmy się, wejdźmy do świątyni, aby zgodnie z wolą Jezusa otrzymać ostateczne pojednanie!

Niektórzy mogą powiedzieć: „Proszę, przedstaw to poselstwo przebudzenia kierownictwu Kościoła, aby ono mogło podjąć decyzję w tej sprawie”. Tym odpowiadam: Czy Jezus nadal musi cierpieć i to tylko dlatego, że ludzka chwiejność i niezdecydowanie skazuje Chrystusa na dalsze 120 lat przebywania w przedziale Najświętszym?!

Problem, który tutaj omawiamy

Jak już poprzednio nadmieniliśmy, przez „Czterdziestą pierwszą tezę” chcemy sprecyzować znaczenie załączonych „Czterdzieści tezy”. Jeżeli obecnie funkcjonujące fałszywe nauki, wykazane w Czterdziestu tezach, panują w myśleniu i praktyce Kościoła, wówczas zanieczyszczanie Świątyni nigdy nie ustanie. Jeżeli nie będziemy patrzeć na TEGO, którego

„przebodliśmy” (Ps.22,17) i nie wyznamy naszych grzechów oraz nie okażemy skruchy, aby nasze grzechy mogły zostać wymazane w ostatecznym pojednaniu, to nigdy nie nastąpi wylanie „późnego deszczu”! „Późny deszcz” nie nastanie z powodu zwyczajnego ożywienia zachodzącego w „pierwszym przedziale”, lecz będzie o wiele większym następstwem „ożywienia od obliczności Pana” – Jego ożywienia, w którym Jego lud może brać udział – gdyż wtedy znajdzie On odpocznienie od wszelkich grzechów Swojego ludu. Nic innego, jak tylko ostateczne pojednanie może spowodować wylanie „późnego deszczu”!

Z woli Jezusa musi się podnieść zdecydowany głos sprzeciwu wobec mizernych i zwodzących wysiłków otrzymania „późnego deszczu”, kiedy zaprzecza się tej szczególnej Prawdzie na nasz obecny czas. Przez tego rodzaju usiłowania nie można otrzymać niczego innego, jak tylko fałszywe wylanie mocy, która w gruncie rzeczy jest niczym innym jak spirytyzmem.

„Codzienne” i „roczne” służby w świątyni były obrazem dwóch duchowych doświadczeń w Jezusie Chrystusie. Przez „codzienną” służbę świątynia była zanieczyszczana, a przez „roczną” – oczyszczana. Usprawiedliwienie z wiary w ujęciu nauczonym w dobie Reformacji, było odpowiednikiem służby „codziennej”. To „codzienna” była aktualną Prawdą, która została odebrana przez antychrysta (Dan.8,10-12; 11,31). Doświadczenia wywołane poselstwami reformatorów nie mogły doprowadzić do oczyszczenia świątyni; one mogły tylko prowadzić do jej zanieczyszczenia. Jednak pamiętajmy, że to Pan Bóg dał im to poselstwo i tym samym je uznawał. Ale teraz nadszedł czas, kiedy świątynia ma zostać oczyszczona! „Człowiek grzechu” wie, że przez „codzienną” służbę Jezusa w świątyni otrzyma ranę, która już nigdy nie będzie uleczone. Dlatego przygotował się do podjęcia zdecydowanej walki przeciwko „codziennej” i postanowił, aby katolicy, protestanci i adwentyści uzgodnili pogląd na naukę Reformacji o usprawiedliwieniu z wiary, przy czym nie chce dopuścić, aby odpowiednik służby „rocznej” miał miejsce w doświadczeniu ludu Bożego. Zdziwające, czyż nie? A jednak to prawda i obecnie wypełnia się to na naszych oczach.⁵ Tak znane czasopisma jak

⁵ Proces ten rozpoczął się w adwentyźmie w latach 1954-1966, gdy przedstawiciele protestantyzmu p.p. Walter R. Martin i Donald Grey Barnhouse nawiązali kontakty z kierownictwem Gen.Konf.ADS i rozpoczęli rozmowy o zmianie nauki o usprawiedliwieniu z wiary i innych pokrewnych prawd; układ ten trwa do dziś – dop.tłum.

„Time” i „Readers Digest” [lata 1960-te] sprawozdają, że otwiera się droga dla katolików i protestantów do zjednoczenia się w kwestii nauk Lutra dotyczących usprawiedliwienia przez wiarę. Ci, którzy myślą, że mamy zbyt wielkie wyobrażenie o mocy szatana, powinni przypomnieć sobie, jak wróg Prawdy Bożej we wczesnych czasach chrześcijańskiego kościoła podjął walkę przeciwko nauce o zmartwychwstaniu, a potem użył jej do zmiany święcenia Sabatu na święto w niedzielę. W dzisiejszych czasach szatan zajmuje się nie tyle powziętym przez siebie planem, aby połączyć katolików z protestantami [pisane w 1968 roku, a dziś protestanci i katolicy już się połączyli; dop. tłum.], ale pracuje nad tym, aby „resztkę” („ostanki”, „ostatki”) wciągnąć w swoje wielkie zwiedzenie – to jest sprowadzić i zatrzymać ich wyłącznie w pierwszym przedziale świątyni. Wierzę, że następujące widzenie przekazane Jego posłance, jest bardzo na czasie:

„Odwróciłam się, chcąc zobaczyć tę gromadę, która nadal była pochylona przed tronem. Nie wiedziała o tym, że Jezus ich opuścił. Wydawało się, jakby przed tronem pojawił się szatan, usiłując dalej prowadzić dzieło Boże. Widziałam ich, jak patrzyli na tron i modlili się: »Ojczy, daj nam twego Ducha«. Wtedy szatan natchnął ich nieświętobliwym wpływem, w którym było światło i dużo mocy, lecz nie było w nim słodkiej miłości, radości i pokoju. Celem szatana było utrzymanie ich w zwiedzeniu oraz oderwanie i zwiedzenie dzieci Bożych. Widziałam, jak jeden za drugim opuszczali społeczność tych, którzy wielbili i modlili się do Jezusa w przedziale Najświętszym i przyłączali się do tych, którzy jeszcze byli przed Tronem [w przedziale świętym] i tam nagle zostali natchnieni przez szatana nieświętobliwym wpływem” (DW.45 w.PW lub 40-41 w.I; ostatnie zdanie znajduje się w oryginalnym wydaniu i jest tu zacytowane za „Ellen G. White and Her Critics”, s.624).

To jest właśnie główny motyw w tym ostatnim ogromnym boju pomiędzy Chrystusem i szatanem. Podczas gdy poselstwo trzeciego anioła gromadzi lud Boży w drugim przedziale (Najświętszym) świątyni (Obj.14,9-10; DW.254-255 w.PW.lub 219-220 w.I), trzy nieczyste duchy

zwołują cały religijny świat w pierwszym przedziale. „I zgromadziły ich na miejsce, zwane po hebrajsku Har-Magedon” (Obj.16,13-16 BT). Znamcy języka hebrajskiego dowodzą, że owo hebrajskie słowo „Har-Magedon” pochodzi od słowa „mo’ed”, które powszechnie było używane w powiązaniu z pierwszym przedziałem świątyni. Dlatego przywołana powyżej wizja, opisana w „Doświadczeniach i Widzeniach”, jest stosownym komentarzem do Obj.16,13-16. Wojna „Har-Magedon” to m.in. gigantyczne starcie w kwestii zanieczyszczania świątyni lub właśnie jej oczyszczania.

Po której stronie znajdziemy się w naszych przygotowaniach my, aby móc się ostać? Jeżeli odrzucimy wezwanie do wejścia przez wiarę do Najświętszego, aby zjednoczyć się z Jezusem w oczyszczaniu świątyni (własnej, a przez to i niebiańskiej), wówczas wrócimy do pierwszego przedziału. Jednak wtedy (zgodnie wyżej wymienionym cytatem z „Doświadczeń i Widzeń”) zjednoczymy się z szatanem, aby dać wyraz temu, że wolą naszą jest wieczne krzyżowanie Chrystusa, a to wszystko ma się dzieć pod płaszczykiem fałszywie pojętego usprawiedliwienia przez wiarę.

Na takiej zasadzie w tym poważnym czasie podejmowania rozstrzygających decyzji zostaniemy zważeni na niebiańskiej wadze świątynnej.

* * *

CZTERDZIEŚCI TEZ

przedstawionych studentom Biblii na Andrews University

Już czwarta generacja adwentyzmu podąża ścieżką, która poprzednie trzy pokolenia doprowadziła do grobu zamiast do przemienienia. Musi zatem nastąpić zdecydowany zwrot w kierunku badania światła Boskich Prawd.

Ludzkim teoriom, przyjmowanym bez zastanowienia, należy się sprzeciwić. W niniejszym opracowaniu zostało pokazanych czterdzieści takich błędnych teorii, które pojawiły się w „Review and Herald”, „The Ministry”, „Signs of the Times” i w piśmiennictwie uznanych teologów. Przeciwno tym błędom przedstawiam tu czterdzieści Prawd i oświadczam, że jestem gotów do stawienia się przed jakąkolwiek uniwersytecką grupą – formalną lub nieformalną – aby bronić przedstawionych tu Prawd, a także jestem gotów przyjąć przekonującą korektę, opartą na fundamencie Słowa Bożego i rozsądnej argumentacji.

Robert D. Brinsmead
c/o 1666 South University Boulevard,
Denver, Colorado 80210

* * *

Teza 1

- PRAWDA:** człowieczeństwo Jezusa Chrystusa było objawieniem postanowienia Bożego dla upadłej ludzkości w tym życiu.
- BŁĄD:** Chrystus w swojej ludzkiej naturze posiadał przynioty, których święci w tym życiu nie mogą posiadać.

Teza 2

- PRAWDA:** wszystko, co odziedziczyliśmy przez biologiczne mechanizmy (geny, chromosomy itp), odziedziczył także Jezus. Słabości, wątpliwości i niemocy, wrodzone naszemu ciału, wrodziły się także w Jego ciało.
- BŁĄD:** twierdzenie, że biologiczne dziedzictwo w ciele Chrystusa różniło się od naszego cielesnego dziedzictwa, tzn. że On nie odziedziczył naszych słabości, wątpliwości i niemocy.

Teza 3

- PRAWDA:** grzeszność ludzkiej natury nie jest przenoszona przez mechanizm biologicznego dziedzictwa. Grzeszność jest duchem szatana i nie znajduje się w strukturze ludzkiego organizmu. Grzeszna natura jest stanem ludzkiego ducha i jest następstwem oddzielenia się ludzkiej rasy od Ducha Świętego oraz poddania się szatanowi. Dziedziczymy ludzki organizm na drodze biologicznej, a grzeszną naturę na zasadzie prawa, dokładnie tak, jak dzieci murzyńskiego niewolnika dziedziczą ciemną skórę biologicznie, ale niewolnictwo na zasadzie prawa.
- BŁĄD:** grzeszność człowieka jest odziedziczona tak, jak odziedziczony jest ludzki organizm, a grzeszna natura i ludzki organizm to jedno i to samo.

Teza 4

PRAWDA: bezgrzeszna doskonałość i święte ciało nie są tym samym.

BŁĄD: myślenie, że bezgrzeszność i święte ciało są jedną i tą samą rzeczą.

Teza 5

PRAWDA: istnieje wyraźna różnica w doświadczeniu tych, którzy w Panu umrą, a tych, którzy zostaną przemienieni przy powtórным przyjściu Jezusa.

BŁĄD: ten, kto jest przygotowany na śmierć w Panu, jest także przygotowany na przemienienie.

Teza 6

PRAWDA: grzeszność musi zostać całkowicie usunięta z ludzkiej natury świętych, zanim Jezus powtórnie przyjdzie.

BŁĄD: wszelka grzeszność nie może wcześniej zostać wykorze-niona z ludzkiej natury, dopóki ciało nie zostanie prze-mienione przy drugim przyjściu Chrystusa.

Teza 7

PRAWDA: bez szczególnego dzieła łaski, czyli bez ostatecznego po-jednania, święci w czasie ucisku nie będą mogli się ostać, gdy Pośrednika nie będzie w niebiańskiej świątyni.

BŁĄD: święci mogą się ostać w czasie ucisku bez szczególnego dzieła łaski.

Teza 8

PRAWDA: pokolenie świętych, które przeżyje czas ucisku bez Pośrednika w świątyni, będzie posiadało taką ludzką bezgrzeszną naturę, jaką była ludzka natura Jezusa z Nazaretu.

BŁĄD: święci nie osiągną bezgrzesznej doskonałości przed powtórным przyjściem Chrystusa.

Teza 9

PRAWDA: grzechy Izraelitów po przyjściu do świątyni były zapisywane dopiero wtedy, gdy zostały wyznane, a wina była przenoszona do świątyni przez krew ofiar zagrzesznych.

BŁĄD: zapis grzechów był dokonywany przez krew ofiar zagrzesznych.

Teza 10

PRAWDA: świątynia była zanieczyszczana przez grzechy Izraelitów na trzy różne sposoby:

1. przez popełnienie grzechu,
2. przez przenoszenie winy za pomocą krwi ofiary zagrzesznej,
3. przez modlitwy, uwielbienia i dobre uczynki dzieci Bożych.

BŁĄD: zanieczyszczanie świątyni następuje tylko przez przenoszenie grzechów.

Teza 11

PRAWDA: świątynia nie może być wcześniej oczyszczona, dopóki choćby ślad grzechu znajdować się będzie u świętych.

BŁĄD: niebiańska świątynia może zostać oczyszczona, chociaż święci nie będą bezgrzeszni.

Teza 12

PRAWDA: Dan.8,14 opisuje ostateczne i szczególne pojednanie (oczyszczenie), które obejmuje kościół i wierzących, przez wiarę wielbiących [Boga] w niebiańskiej świątyni.

BŁĄD: oczyszczenie opisane w Dan.8,14 jest tylko sądowym oczyszczeniem niebiańskiej świątyni.

Teza 13

PRAWDA: wymazanie grzechów przedstawione uprzednio w 3 Moj. 16 r., a o którym mowa także w Dan.8,14, Mal.3,1-3, Dz. Ap. 3,19 itd. jest czymś, co zostanie wykonane w umyśle świętych, jak również w zapisach niebiańskich.

BŁĄD: wymazanie grzechów jest tylko sądowym oczyszczeniem zapisów w księgach niebiańskich.

Teza 14

PRAWDA: historyczna nauka adwentyzmu o ostatecznym pojednaniu dokonywanym w przedziale Najświętszym głosi, iż w życiu świętych zajdzie konkretna przemiana.

BŁĄD: przekonanie, że ostateczne pojednanie jest po prostu sądowym „oczyszczeniem” zachodzącym w niebie.

Teza 15

- PRAWDA:** sąd nad żywymi świętymi jest w rzeczywistości pełnym objawieniem krzyża, który przedstawia świętym całą grzeszność ich życia oraz wywołuje wielki ból duszy podczas przygotowania się na przyjęcie udoskonalającego i ożywiającego „późnego deszczu”.
- BŁĄD:** nie ma takiego doznania towarzyszącego sądowi nad żywymi.

Teza 16

- PRAWDA:** Dan.8,14 odnosi się w pierwszej kolejności do obrony i usprawiedliwienia Bożego Imienia, Jego Zakonu i Jego charakteru i wszystko to ma miejsce w świątyni. To oznacza, że Bóg będzie miał bezgrzeszną społeczność świętych, przez których dowiedzie i usprawiedliwi słuszność służby świątynnej.
- BŁĄD:** usprawiedliwienie, o którym mowa w Dan.8,14, zachodzi teraz i polega na przeglądaniu zapisów w niebiańskiej świątyni.

Teza 17

- PRAWDA:** sąd śledczy opisany w Dan.7r. i Obj.14r. jest sądem dla dobra i wyzwolenia świętych, podczas gdy sąd śledczy nad Babilonem i bezbożnymi będzie miał miejsce w czasie tysiąclecia.
- BŁĄD:** sąd opisany w Dan.7r. i Obj.14r. jest rozprawą sądową przeciwko bestii i wielkiemu Babilonowi.

Teza 18

PRAWDA: sąd opisany w Dan.7r. i Obj.14r. jest wielkim sądem dla świętych, który zakończy okres „walki pogan ze świętymi”: daje świętym zwycięstwo nad bestią i jej obrazem, wymazuje grzechy u świętych, pieczętuje ich „późnym deszczem” oraz uzbraja w taką zbroję, która pomaga im odnieść zwycięstwo w tym ostatecznym boju przeciwko „człowiekowi grzechu”.

BŁĄD: sąd opisany w Dan.7r. i Obj.14r. można porównać z procesem sądowym, w którym człowiek jest oskarżony o dokonanie okropnych przestępstw. Ci, którzy przyjmują Chrystusa, mają obrońcę, który ich „obroni”.

Teza 19

PRAWDA: wymazywanie grzechów dla umarłych w Chrystusie rozpoczęło się w 1844 roku, a dla żywych świętych nastąpi w czasie wylania „późnego deszczu”.

BŁĄD: wymazanie grzechów nastąpi po wyjściu Jezusa Chrystusa z przedziału Najświętszego.

Teza 20

PRAWDA: chrzest „późnym deszczem” jest błogosławieństwem sądu nad żywymi.

BŁĄD: błogosławieństwo „późnego deszczu” można otrzymać przed wejściem świętych na sąd nad żywymi.

Teza 21

- PRAWDA:** „późny deszcz”, przedstawiany przez anioła z Obj.18r., przyjdzie na lud Boży wtedy, kiedy ta społeczność zostanie oczyszczona przez ową wielką próbę Sabatu, opisaną w Obj.13,14-16. Poselstwo zapisane w Obj.18,1-5 zabrzmi wówczas, gdy Babilon osiągnie stan kompletnego moralnego upadku, a nastąpi to poprzez przyjęcie spirytyzmu, połączenie się kościoła z państwem i wydanie ustawy zmuszającej do święcenia niedzieli.
- BŁĄD:** „późny deszcz”, przedstawiony przez anioła z Obj.18r., teraz wykonuje swoje dzieło lub anioł ten zjednoczy się z trzecim aniołem przed wydaniem państwowej ustawy o święceniu niedzieli, opisaną w Obj.13,14-17.

Teza 22

- PRAWDA:** fałszywe ożywienie opisane w Obj.13,13-14 pojawi się przed ustanowieniem „obrazu bestii” i spowoduje wydanie państwowej ustawy święcenia niedzieli, opisaną w Obj.13,14-17.
- BŁĄD:** prawdziwy „późny deszcz” z Obj.18,1-5 poprzedzi ustanowienie „obrazu bestii” i będzie przyczyną tego, że „bestia” wyda państwową ustawę święcenia niedzieli, opisaną w Obj.13,14-17.

Teza 23

- PRAWDA:** wylanie „późnego deszczu” na świętych jest tym samym, co pieczętowanie świętych zapisane w Ezech.9,4 i Obj.7,2-4.
- BŁĄD:** chrzest „późnym deszczem” różni się od pieczętowania zapisanego w Ezech.9r. i Obj.7r.

Teza 24

PRAWDA: ci, którzy wydadzą „głośne wołanie”, będą nosić pieczęć żywego Boga.

BŁĄD: będziemy mogli wydać „głośne wołanie” bez pieczęci żywego Boga.

Teza 25

PRAWDA: sąd nad żywymi (pieczętowanie z Ezech.9r. i Obj.7r.) rozpocznie się w czasie wielkiej próby Sabatu, tzn. kiedy zachowanie niedzieli stanie się [na mocy państwowej ustawy] piętnem bestii.

BŁĄD: żyjący święci nie będą mogli rozpoznać ani czasu, ani wydarzeń związanych z sądem nad żywymi.

Teza 26

PRAWDA: sąd nad żywymi rozpocznie się od tych, którzy posiadają światło Prawdy. Chronologicznie stanie się to między czasem ustanowienia „obrazu bestii” a końcem czasu łaski.

BŁĄD: sąd na żywymi świętymi odbędzie się na końcu czasu łaski dla ludzkości.

Teza 27

PRAWDA: pieczętowanie zapisane w Ezech.9r. i Obj.7r. jest okresem między ustanowieniem „obrazu bestii” i zakończeniem czasu łaski, tzn. czas pieczętowania jest czasem wylania „późnego deszczu” – czasem „głośnego wołania”.

BŁĄD: pieczętowanie zapisane w Ezech.9r. i Obj.7r. będzie mieć miejsce przy końcu czasu łaski, a nie wcześniej.

Teza 28

- PRAWDA:** los każdego człowieka będzie zapieczętowany z osobna. W przypadku ostatniego pokolenia każda osoba przypieczętuje swój los przez zajęcie stanowiska wobec ostatecznej próby Sabatu i wobec poselstwa „głośnego wołania”. Zakończenie czasu łaski jest po prostu zapowiedzią, że wszyscy ludzie albo przyjęli pieczęć Bożą, albo piętno bestii.
- BŁĄD:** los każdego żyjącego człowieka jest pieczętowany zbiorowo przy końcu czasu łaski.

Teza 29

- PRAWDA:** ci, którzy w okresie ostatecznej próby przyjęli „piętno bestii”, od tego czasu już nigdy nie okażą skruchy z tego powodu; także ci, którzy wzbraniali się przygotować na przyjęcie „późnego deszczu”, nie będą zdolni do przyjęcia go, gdy będzie wylewany.
- BŁĄD:** każdy człowiek ma możliwość okazania skruchy, dopóki Chrystus nie opuści Najświętsze.

Teza 30

- PRAWDA:** żniwa, które oznaczają koniec „czasu próby”, są okresem pomiędzy wydaniem państwowej ustawy niedzielnej – Obj.13r. – a końcem czasu łaski.
- BŁĄD:** pszenica i kąkol zostaną oddzielone nagle, kiedy Chrystus odrzuci kadzielnicę na znak końca czasu łaski.

Teza 31

PRAWDA: „Kościół” (społeczność) wydający „głośne wołanie” nie będzie się składał z pszenicy i kąkol. W czasie „głośnego wołania” nikt z nienawróconych nie przyłączy się do szeregów zachowujących rzetelnie Sabat.

BŁĄD: w czasie „głośnego wołania” w zborach będą wspólnie rosły oraz dojrzewały pszenica oraz kąkol i Pan Bóg nie będzie posiadał oczyszczonej – przewianej – społeczności świętych, zanim Chrystus opuści świątynię.

Teza 32

PRAWDA: po końcu czasu łaski grzechy sprawiedliwych zostaną usunięte ze świątyni i włożone na szatana.

BŁĄD: szatan w żaden sposób nie poniesie na sobie grzechów sprawiedliwych.

Teza 33

PRAWDA: kamień z Dan.2r. przedstawia Chrystusa i [Chrystusa] w ciele „144000”.

BŁĄD: kamieniem tym jest tylko Jezus Chrystus.

Teza 34

PRAWDA: „Słowo” siedzącego na białym koniu z Obj.19r. to głos Chrystusa, który toczy wojnę Har-Magedon za pomocą swoich zapieczętowanych świętych.

BŁĄD: „Słowo siedzące na białym koniu”, jak jest zapisane w Obj.19r., przedstawia tylko powtórne przyjście Chrystusa, a nie wydarzenia związane z powtórным przyjściem Chrystusa.

Teza 35

- PRAWDA:** żyjący święci muszą rozumieć prawdziwy porządek i bieg wydarzeń ostatecznych dni.
- BŁĄD:** bieg i wydarzenia czasów końca nie mogą być zrozumiane.

Teza 36

- PRAWDA:** ostrzeżenie podane przez poselstwo drugiego anioła ma nas przestrzec przed przychylnym przyjmowaniem charzmatycznych ożywień, mających miejsce w niektórych kościołach święcących niedzielę.
- BŁĄD:** w obecnym czasie Pan Bóg wylewa swego Ducha na niektóre ewangeliczno-protestanckie grupy.

Teza 37

- PRAWDA:** w kwestii wiary i nauki Biblia i tylko Biblia jest jedynym niezawodnym przewodnikiem, pewnym fundamentem i nieomylnym głosem Bożym; w tej kwestii żaden papież ani żadna kościelna rada, zgromadzenie, synod, konferencja nie może wydawać jakichkolwiek praw.
- BŁĄD:** w kwestiach spornych, a dotyczących wiary i nauki, Generalna Konferencja jest głosem Bożym.

Teza 38

- PRAWDA:** kościół (jako taki) nie przyjmie „późnego deszczu” i nie wyda „głośnego wołania” w obecnym stanie instytucjonalizacji, zorganizowanej działalności i biurokracji. Być może to wszystko nie jest obecnie aż tak zepsute, ale kiedy kościół zaatakują burze różnych prób, to wszystko rozpadnie się, Bóg i Jego święci bowiem nie znajdą schronienia w tego rodzaju ludzkiej maszynarii, a zresztą w ogóle jej nie potrzebują. Biblijna organizacja, oparta na biblijnych zasadach, nie zostanie usunięta, ma być bowiem tak doskonała, jak święci mają być doskonałymi.
- BŁĄD:** kościół wraz ze swoją obecnie zinstytucjonalizowaną i korporacyjną maszynarią będzie parł do przodu aż do czasu, kiedy Chrystus opuści przedział Najświętszy.

Teza 39

- PRAWDA:** adwentyzm na bazie dzisiejszego programu nie jest zdolny do zakończenia dzieła. Czwarte pokolenie adwentyistów jest prowadzone tą samą ścieżką, która już poprzednio zaprowadziła trzy generacje do grobu zamiast do przemienienia. Musimy dokonać zdecydowanego przełomu, bez którego nigdy nie doczekamy się końca.
- BŁĄD:** dzisiejszy adwentyzm jest na dobrej drodze do zakończenia dzieła.

Teza 40

- PRAWDA:** w ruchu adwentowym koniecznie potrzebujemy wielkiego duchowego przebudzenia, które potrząsnęłoby nami i wyprowadziło z ciemności błędu, który zaciemnia nasze zrozumienie prawdy o Chrystusie i Jego wielkim zamiarze, jaki ma wobec swego ludu. Wylanie Ducha Świętego w wielkiej mocy będzie miało miejsce wyłącznie w następstwie potężnego przesiewu, do którego Bóg musi dopuścić dla obudzenia wierzących, chociaż jest on dla Niego równie przykry, jak dla samych przesiewanych.
- BŁĄD:** Pan Bóg ochrzci obecny laodycejski adwentyzm mocą bez owego niemile widzianego i przykrego przesiewu, który odrzuci rozmaite ludzkie idee i plany, m.in. takie, że planowanie Generalnej Konferencji i różnych Komitetów może wywołać podobne ożywienie poprzez decyzje i ustawodawstwo.

SPIS TREŚCI

Teza 41.	3
Przedmowa.....	3
Jezus cierpi nadal.....	4
Wieczne cierpienia – zamiar człowieka.....	9
Oczyszczenie Świątyni	12
Ożywienie.....	19
Czterdzieści tez	28